



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztą: rocznie 24 mk., półrocznie 12 mk., kwartalnie 6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy 15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Ruch służbowy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

P. Minister Spraw Wewnętrznych na zasadzie art. 10 Tymczasowych Przepisów służbowych dla urzędników państwowych zamianował:

Radcami Ministerjalnymi i Naczelnikami Wydziałów: Stanisława Downarowicza, Konstantego Jakimowicza i Konstantego Lenca. Radcami Ministerjalnymi: Edwarda Grabowskiego, Bolesława Kozłowskiego, Stefana Jacka Dobrowolskiego, Leonarda Zaborowskiego i Jana Gryżewskiego.

Starszymi Referentami: Józefa Mańkowskiego, Adama Styfi, Władysława Braumana, Wacława Dunina, Zygmunta Marczewskiego, Jana Jonschera, Stanisława Kurzyń, Stanisława Skoniecznego, Augusta Furuhjelma, Gustawa Trzeińskiego, Józefa Handzelewicza, Kazimierza Tolożeczko, Gustawa Zielińskiego, Lucjana Jętkiewicza, Marjana Borzęckiego, Alfreda Krajewskiego, Wacława Komarnickiego, Henryka Grubera, Stanisława Gawrońskiego i Bolesława Tomaszewskiego.

Referentami: Janusza Strzeszewskiego, Tadeusza Szaniara, Karola Popiela, Marjana Kasperowicza, Edwarda Piątkowskiego, Józefa Wójcickiego, Władysława Stałę i Macieja Jana Starzewskiego.

Pomocnikami referentów: Jana Wolffa, Tadeusza Szostkiewicza, Władysława Sidorowicza, Bronisława Wesołowskiego, Michała Stypińskiego, Ludwika Kresińskiego, Zdzisława Zych-Płodowskiego, Jerzego Polamina i Stefana Grochowskiego.

Zastępcą Naczelnika Kancelarii—Antoniego Robaczewskiego.

Sekretarzami: Kazimierza Moszczeńskiego, Bronisława Prószyńskiego i Stanisława Starzyńskiego.

Pomocnikiem Sekretarza—Kazimierza Oberstyna.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 5 października 1918 r.

Zmiany, na jakie się zaniosło w Berlinie, a których główną treścią, o ile się pogłębia, być musi dojsie do głosu społeczeństwa niemieckiego jako czynnika, decydującego o wewnętrznej i zewnętrznej polityce niemieckiego państwa—zmiany, na których piętno zasadnicze wycisną wielkie idee współczesne, tak dalekie od anachronicznego nastroju niemieckich sfer konserwatywnych lub uroszczeń mniej lub więcej nieodpowiedzialnych improwizatorów politycznych, zmiany, których wynikiem staną się pod każdym względem *nowe* Niemcy, z głębokim zadowoleniem przyjęte będą i w Polsce. Ułatwią one niezmiernie, mamy nadzieję, polsko-niemieckie pożyte, stwarzając dlań najlepsze, bo szczerze ludzkie, duchowe, nie formalne tylko i na suchych formułkach spoczywające oparcie.

Nowe Niemcy, Niemcy przeniknięte własną społeczną troską, precz odrzucające zamiary i chęci zaboreze, opierające swoje dziś na pra-

wie i słusznosci a swoje jutro na zgodnem współlistnieniu ludów, zrozumieją bez trudności duszę i pragnienia Polski i nie znajdą w nich niebezpieczeństw ani groźby dla siebie. Stosunek z niemi ugruntować się będzie mógł więc na mocnych podstawach poszanowania wzajemnych interesów i ideałów narodowych, te bowiem—Niemcy, odrodzone z ducha i myśli, i w innych cenić i szanować potrafią.

Stosunki polsko-niemieckie przybiorą wówczas kształt dla nas pożądany oddawna. Nie na przymusie oparte, lecz na dobrowolnej lojalności... Z naszej strony nie stanie temu nie na przeszkodzie. Wprost przeciwnie—pamięć rozważna o tem, iż z Niemcami graniczyć będziemy zawsze, już dziś odgrywa rolę niemałą w orientacjach polskich i tylko stan rzeczy obecny wywołuje niezbędne zastrzeżenie. Przeobrażenie Niemiec wewnętrzne i nowy kurs, jaki wraz z tem przyjść musi, w traktowaniu spraw innych ludów, a więc i Polski, usunie rychło—wierzymy—to wszystko, co dziś sprządza jeszcze tarcia i rozgoryczenie. Dwa narody, niemiecki i polski, staną naprzeciw siebie bez gniewu i podejrzliwości, mając nareszcie możność wymiennienia otwarcie swych myśli o tem, co stanowi spraw ich punkty styżne. I opinia niemiecka, ta opinia prawdziwa nie fałszowana przez wpływy fatalne, przez prasę szowinistyczną lub wsteczną, rychło przekona się, iż „zabezpieczać się“ od Polski niema po-co, bowiem zabezpieczeniem najlepszem stanie się tu uczciwość polityczna, obca wszelkiej zachłanności.

Polacy odpowiedzą na nią wzajemnością, albowiem wiedzą oni, iż *narod* niemiecki walci z nimi nie pragnie, że polsko-niemiecki antagonizm stwarzali i podsycali ci, którzy społeczeństwa niemieckiego w ścislem tego słowa znaczeniu nie stanowili wyrazu.

Spółceństwo niemieckie samo przez się usposobieniem jest trzeźwej myśli, sumiennosci i pracy; sprowadzały je na manowce obemu i narzucane tendencje. W ewolucji, jaka w sposób spokojny i poważny dokonuje się obecnie, tendencje te jednakże znajdują swój kres zapewne i ustąpią znów miejsca dobrym instyktom niemieckiego ogółu, tym instyktom, które kazały kiedyś Niemcom witać serdecznie i z podziwem obrońców naszej wolności.

Wspomnień tych pięknych czasów nie przgłuszyły doszczętnie dzieje ostatniego półwiecza. Nawiązać więc nic łączną z niemi przy dobrej woli nie tak trudno. Przyjdzie może czas, gdy Niemcy będą dla nas przedewszystkiem cennym przykładem ofiarności społecznej i mądrego zbiorowego wysiłku, źródłem myśli głębokiej, umiejętności i wiedzy. Wówczas stanie się to, co środkami sztucznie osiągnąć tak trudno: naród polski przestanie niedowierzać niemieckiej potęgę, bowiem będzie to potęgą twórczości i ducha. Zaś pod taką potęgę kładzie podwaliny właśnie ów proces dziejowy, na który z radością i my, tak bardzo w nim zainteresowani, patrzymy. W myśli na-

sze o stosunkach polsko-niemieckich w przyszłości wnosi to, co się dzieje w Berlinie, spójki i otuchę. Niemcy demokratyczne, Niemcy dążące do zgodnego związku narodów i z prawdziwym odrodzeniem Polski pogodzą się z pewnością.

Ubezpieczenia państwowe a prywatne.

II.

Adolf Wagner w swej klasycznej broszurze p. t. „Der Staat und das Versicherungswesen“ w sposób miejscami dosyć żywy rozprawia z obrońcami i rzecznikami prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych; stwierdza, że większość literatury ubezpieczeniowej stoi pod znakiem klasycznej szkoły ekonomii politycznej Smitha, sprowadzającej funkcje państwa raptem do zadań obrony na zewnątrz, wymiaru sprawiedliwości oraz przedsiębrania tych urządzeń niezbędnych dla społeczeństwa, które, jako mało zyskowne, nie będą przedmiotem zajęcia się inicyjatywy prywatnej. Wagner stwierdza, że rozwój funkcji państwowych dzisiaj w odmiennym zmierza kierunku, że za upaństwowieniem sprawy walutowej idą i inne dziedziny gospodarki państwowej, przedewszystkiem w dziale komunikacji: poczty, telegrafy, telefony, w znacznej części—koleje. Od gospodarki prywatnej do publicznej—municipalnej przechodzi szereg innych gałęzi wytwórczości, jak tramwaje, gaz świetlny, elektryczność, urządzenia higieny publicznej i t. d. Również i *straże ogniowe* coraz częściej bywają municipalne, a z tą organizacją przeciwożniową łączy się i sprawa ubezpieczeń ogniowych. Ubezpieczenia, nie tylko ogniowe, zdaniem Adolfa Wagnera i całej jego szkoły, to instytucje, które raczej w postaci upaństwowionej rozwijać się powinny, aniżeli jako instytucje prywatne. Twa akcyjne ubezpieczeń, które tak bardzo się na świecie rozwieliły i dziś dominują wśród innych instytucji ubezpieczeń¹⁾ mają, zdaniem Wagnera, wiele bardzo dodatnich stron, cechujących spekulacyjny kapitalizm prywatny, jednak mają i wiele bardzo stron ujemnych, z których Wagner wymienia faktyczną tendencję do zdobywania monopolu na rynku ubezpieczeniowym, gdy tymczasem powszechnie wiadomo, jak szkodliwie działają wszelkie monopole, gdy są w rękach prywatnych. Fachowy czy interesowny („geschäfts-männisch“ z przekąsem i w cudzysłowie określa to pojęcie Wagner) sposób prowadzenia „intere-su“ ubezpieczeniowego w t-wach akcyjnych, możliwy dzięki zdolnemu i umiejętnie zorganizowanemu aparatowi administracyjnemu, zmierzający przedewszystkiem do osiagania zysków—przeciwstawia się biurokracyzmowi zakładów ubezpieczeń publicznych, pewnej sztywności, brakowi giętkości, brakowi przystosowania się do żywych i zmiennych warunków życiowych; przeciwstawia się z drugiej strony dyletantyzmowi, empiryzmowi przeważnej części zwłaszcza drobniejszych towarzystw wzajemnych. Jednak zalety te, właściwe t-wom akcyjnym, skłaniają Wagnera do wyrażenia pragnienia, by się zakłady publiczne doskonaliły, by ich administracja stała się bardziej sprężystą, żywą, zdolną do szybkiej reakcji na potrzeby życiowe. Bowiem głównym motywem czynu

¹⁾ W Niemczech 48.3% sumy ubezpieczonej od ognia wypada na t-wa akcyjne, 37.3%—na zakłady publiczne, 7.8% na t-wa wzajemne, 6.6%—na t-wa zagraniczne (dane z czasów przedwojennych).

towarzystw akcyjnych jest z natury rzeczy „business” — „interes” ubezpieczeniowy; chodzi o to, by „interes” szedł dobrze, nie o to, by wartości materialne narodu były ubezpieczone. W związku z tym najpierwszym celem towarzystw prywatnych — dywidenda i tantiemą dla dyrektorów — pozostaje i cała dziedzina wydatków, które opłacać muszą ubezpieczeni: reklama na szeroką skalę, sieć agentur, niezmiernie wygórowane koszty akwizycji, natrętność agentów, tendencja do opanowania prasy, do wywierania na nią nacisku w kierunku dla dyrektorów i akcjonariuszów wskazanym, specjalne środki reklamowe, utrudniające szerszej publiczności dokładne zorientowanie się w warunkach zawieranej umowy ubezpieczeniowej i t. d. i t. d. Wagner — główny reprezentant idei upaństwowienia ubezpieczeń, zaznaczając te i różne inne ujemne strony towarzystw akcyjnych, wspomina o polemikach, na które narażony jest każdy, kto w tym kierunku w Niemczech zmierza; *gniazdem os* nazywa Wagner tę całą sieć agentów ubezpieczeniowych którzy namiętnie bronią zasady prywatnej w instytucjach ubezpieczeniowych. Uczony, zdala od namiętności życia powszedniego i walki o chleb powszedni staczącej stojącej, zetknął się poruszając tę materję, z siecią intryg, drobnych ambicji i sporów, reprezentujących, pod przykrywką wielkich spraw ubezpieczenia dóbr narodowych, interesy prywatnych kapitalistów lub ich sług — dyrektorów towarzystw akcyjnych.

Walka ta pomiędzy publicznymi zakładami ubezpieczeń a t-wami akcyjnymi trwa do dziś, choć mniej może jest zaogniona, niż przed laty kilkudziesięciu. Działacze ubezpieczeniowi niemieccy podzieleni są na dwa obozy: obóz działaczy w t-wach prywatnych i obóz o działaczy zakładów publicznych. Wiadomo mi o sześciu zrzeszeniach — powiedzmy — kartalach ubezpieczeniowych w Niemczech, z których 3 — to zrzeszenia zakładów publicznych, 3 zaś — towarzystw prywatnych. Prasa ubezpieczeniowa również dzieli się pomiędzy te dwa obozy; liczniejszym w literaturze jest obóz obrońców interesów prywatnych. Przyczyny tego zjawiska dr. B. Krosta³⁾, skłaniający się zresztą ku obozowi towarzystw akcyjnych, słusznie prawdopodobnie dopatruje się w tem, że t-wa te ze względów zrozumiałych ze specjalnym zamiłowaniem sprawę upaństwowienia ubezpieczeń zwalczają, że niebezpieczeństwo tego upaństwowienia groźnym im się wydaje i stąd potrzeba częstego i mocnego wszelkim krokiem w tym kierunku zmierzającym przeciwstawiania się.

Skoro od stosunków zagranicznych do naszych się zwrócimy, to stwierdzić będziemy musieli, że się u nas interesy poszczególnych grup ubezpieczeniowych dotychczas jeszcze nie bardzo różnicowały. Sprawa ubezpieczenia mienia narodowego oraz ubezpieczenia życiowe w zacytunku się jeszcze u nas znajdują. Bardzo tu dużo do zrobienia pozostaje. Miejsca wolnego nie brak. Stąd i t-wa akcyjne i t-wa wzajemne do walki z zakładami publicznymi jeszcze nie przystąpiły; sądzić należy, że się te sprzeczności interesów, które w naturze rzeczy tkwią, nieprędko zaognią. Jednak stosunki zagraniczne powinny być wskazówką dla organizatorów naszych zakładów ubezpieczeniowych publicznych.

Skoro zakłady te są, skoro zdecydowanym będzie, że one istnieć powinny, że w zasadzie ubezpieczeń publicznych tkwi ziarno dobre, wówczas organizatorowie i działacze naszych publicznych ubezpieczeń wyciągnąć powinni wnioski należyte z doświadczeń, poczynionych przez organizacje ubezpieczeniowe na zachodzie, i oprzeć nasze publiczne zakłady ubezpieczeniowe na podstawach trwałych i zdrowych.

E. G.

Rolnicze postulaty Galicji.

Wobec doniosłych wydarzeń natury politycznej, jakie zaprzatają obecnie umysły polskie, zwłaszcza zaś wobec doniosłych wypadków w parlamencie wiedeńskim, pokojowej akcji hr. Burjana i t. p. schodzą niejako na drugi plan sprawy gospodarcze Galicji.

Niemniej przedstawicielstwo tej naszej dziel-

nicy nie zapomina o sprawach tych i z całą energią dopomina się u rządu wiedeńskiego słusznego i jaknajrychlejszego uwzględnienia żądań gospodarczych zniszczonego wojną kraju. Dzięki energicznemu zabiegom posłów polskich i ministrów Gałęckiego i Madejskiego udało się akłonić ostatecznie przedstawicieli rządu centralnego do zważenia ciężko upośledzonego i zrujnowanego kraju. Ostatniemi czasy odwiedził też dwukrotnie Galicję wschodnią ministrowie. Zławsza wizyta ministra rolnictwa, hr. Silva-Tarouca, dała sposobność Polakom przedstawić stan faktyczny gospodarki krajowej i domagać się naprawy zupełnie anormalnych stosunków. Podczas pobytu ministra we Lwowie złożyła deputacja Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego obszerny memoriał z wyliczeniem najpilniejszych postulatów rolniczych kraju.

Z memoriału tego wynikają następujące fakty:

Stan zasiewów w Galicji Wschodniej jest fatalny. 800.000 ha ziemi w tej połaci kraju leży odłogiem. Brak 3.000 wagonów nasienno zwoża. Mimo obietnic nie otrzymano dotąd nic.

Brak jest nawozów sztucznych. Galicji przyznano 19% kontyngensu całej Austrii, ale naprawdę należy się Galicji conajmniej 27%.

Potrzeba nagwałt pomocy w sprowadzaniu maszyn i motorów i umożliwienia spółce „Demobil“ importu tychże z Niemiec.

Stan koni zmniejszył się w Galicji Wschodniej o 67%, podczas gdy w reszcie Austrii ubyło tylko 7% koni. Memoriał domaga się pozwolenia na import koni z Ukrainy a zakazu eksportowania koni z Galicji.

To samo jest z bydłem: W 16-tu najbardziej zrujnowanych powiatach Galicji Wschodniej było w 1914 roku 60,253 sztuk bydła, a obecnie jest 2,517, to też Galicję Wschodnią należy zwolnić od rekwiizycji bydła dla armii. Poza tem dla odbudowy stanu bydła jest niezbędne ułatwienie sprowadzenia z Holandji i Prus Wschodnich 300 sztuk rasy nizinniej, rasy simmentalskiej z Węgier, Czech i Szwajcarii 400 sztuk, polskiej rasy czerwonej z Królestwa 250 sztuk. Na zakupno bydła żąda memoriał 5.000.000 koron.

Również domaga się memoriał odbudowy hodowli nierogacizny, której w 22 powiatach Galicji Wschodniej było w 1914 roku 21,059 a w 1918 roku 1,153 sztuk.

Koniecznym jest import owiec z Niemiec i Ukrainy.

Potrzebny jest cukier dla pszczoł, inaczej grozi pszczelnictwu w Galicji katastrofa.

Dalej porusza memoriał sprawę braku robotników, co można unormować albo przez dostarczenie jeńców wojennych, albo przez masowe zwalnianie rolników z wojska.

Nakoniec dopominają się rolnicy galicyjscy dostarczenia sobie niezbędnych artykułów, jak obuwia, odzieży, bielizny i t. p., oraz środków wszelkich potrzebnych przy produkcji w cenie i ilości odpowiadających cenom produktów rolnych.

Zupełnie gruntowna zmiana systemu odbudowy kraju, zgodna z interesami szerokich mas ludności, jest ostatnim z postulatów rolniczych kraju, stojących na naczelnem bodaj miejscu.

Ze te postulaty są najzupełniej słuszne, miarą tego może być opinja samego ministra rolnictwa, hr. Silva-Tarouca, który w rozmowie ze sprawozdawcą „Gazety Lwowskiej“ udzielił informacji o swych wrażeniach z objazdu Galicji.

Minister wyraził najpierw zadowolenie, że wreszcie mógł odbyć podróż po zniszczonych wojną obszarach Galicji i naoznie przekonane się o tych olbrzymich spustoszeniach, o jakich nie mogą dać wyobrażenia najbardziej szeregowe relacje pisemne. Obrazy, jakie przedstawiły się jego oczom w różnych miejscach Galicji, są wprost wstrząsające w swej groźbie pustki i zniszczenia, ludność jednak wykazuje taką siłę żywotną, tyle przywiązania do ziemi i tyle energii, że w podziw wprawiać może każdego. Przejścia moralne i materialne nie zła mały tej ludności, przeciwnie, może jeszcze więcej ją zahartowały, tak, że nie odstrasza się ona żadnymi przeciwnościami, mając na oku jeden tylko cel: rychłą odbudowę gospodarczą i wzięcie się do pracy na roli. Rząd musi przyjąć z pomocą, która jest nietylko koniecznością państwową i obowiązkiem, ale niejako potrzebą serca, współczującego tak ogromnej

niedoli ludzkiej. Niestety, w piątym roku wojny niezmiernie trudno jest przyjąć tej ludności z taką pomocą, na jaką ona istotnie zasługuje i jaką chciał istotnie przeprowadzić rząd, świadomy dobrze ważności swych obowiązków. Minister, o ile idzie o sprawy dotyczące jego resortu i jako członek gabinetu, nie pomini nieczego, aby pomoc była rychła i wydajna i aby zrobić wszystko, co jest możliwe, dla przyjęcia z pomocą ludności i krajowi.

W czasie swej kilkudniowej podróży miał minister sposobność zwiedzić wielki szmat ziemi galicyjskiej i dokładnie poznać różne typy zniszczeń. Natychmiast po powrocie do Wiednia przystąpi do wydania zarządzeń, które uwzględniać będą potrzeby okolic zniszczonych. Obszary, które poniosły wyjątkowe ofiary i szkody, powinny być specjalnie traktowane i doznać wyjątkowych ułatwień i pomocy. Naturalnie trzeba się też liczyć ze stosunkami, wywołanymi wojną, niezawasze sprzyjającymi odbudowie i natychmiastowej pomocy. Minister rolnictwa omówił następnie aktualną sprawę zasiewów i wskazał na trudności, które były do pokonania, aby uzyskać pewną znaczniejszą ilość ziarna zasiewowego. Spodziewa się jednak, że zapowiedziane z Węgier, Czech i Moraw ilości ziarna na czas będą dostarczone i rozdzielone. Na końcu oświadczył hr. Silva-Tarouca, że dołoży wszelkich starań, aby krajowi, który tyle ucierpiał, przyjąć z pomocą i umożliwić ludności rozpoczęcie planowej pracy na roli. Rolnictwo galicyjskie, które tak wysoko stało przed wojną, powinno powrócić do dawnego rozkwitu.

Spodziewać się należy, że władze centralne wobec takiej opinji ministra rolnictwa uwzględnią nareszcie słuszne żądania galicyjskich rolników i pośpieszą zniszczonemu krajowi z pomocą.

Przebudowa Łacińskiej Ameryki.

Nowe hasła, jakie wysunęła wojna, nowe warunki, w których dzięki huraganowi wojennemu rozwija się obecnie świat, nowe też zupełnie perspektywy, otwierające się przed ludzkością, wszędzie na globie ziemskim pozostawiają ślady.

Ideał związku narodów, mającego się stać fundamentem zgodnego pożytku ludów Europy, w innej, swoistej występuje formie na terenie t. zw. „Łacińskiej Ameryki“. Szereg republik hiszpańskich, od Argentyny przez Paraguay, Chile i Columbję aż po Meksyk, wraz z siostrzaną rzeczpospolitą brazylijską przedstawia pole specjalnie podatne dla doświadczeń w dziedzinie reorganizacji całej południowej i środkowej Ameryki w nowy organizm polityczny i gospodarczy, oparty na nowych hasłach wzajemności kulturalnej i ekonomicznej.

Cały teren Łacińskiej Ameryki od Ziemi Ognistej aż po Rio Negro del Norte, gdzie się świat łaciński styka z anglo-saskim, gdzie Meksyk graniczy ze Stanami Zjednoczonymi, to właściwie jedna rodzina. Argentyna i Chile, Peru, Boliwia, Paraguay, Uruguay czy Ecuador, Venezuela czy Columbia wreszcie, cały wieniec republik Ameryki Centralnej wraz z Meksykiem, to wszystko Spaniardzi, o kulturze hiszpańskiej, używający tego samego języka. Jedynie Brazylija, zamieszkała przez kolonistów z pochodzenia Portugalczyków, odejma się nie co językiem, aczkolwiek i ona kulturalnie zupełnie niemal się nie różni od swych siostrzanych republik, a językowo jest im tak bliska, że o jakimś separatyzmie nie może być tam mowy. Ta jednolitość językowa, a nadewszystko kulturalna, ułatwia naturalnie bardzo wydatne zbliżenie wzajemne wszystkich republik Łacińskiej Ameryki. Buenos Aires i Rio de Janeiro, dwa milionowe ośrodki, najpotężniejsze stolice romańskie po Paryżu, promieniują szeroko na cały świat łaciński. Montevideo i Lima, Caracas i Mexico City podążają żywo za ich przewodem w rozwoju kultury romańskiej, ułatwiającej zbliżenie całej niemal półkuli.

Ale nie mniej niż pokrewieństwo językowe zbliżają wszystkie rzeczpospolite Łacińskiej Ameryki rozwijające się coraz szybszym tempem środki komunikacyjne, koleje żelazne i drogi bite.

Tunel w St. Felipe, przebity przez Andy, zbliżył przed laty kilku Argentynę i Chile tak,

³⁾ Dr. Krosta. Ueber den Begriff Versicherung i t. d. 1911.

że: umożliwione zostało powołanie do życia związku A B C — (Argentyna, Brazylja, Chile).

Połączenie Mexico City kolejami z odległymi punktami kraju wywołało uspokojenie Meksyku, wstrząsnętego do tej pory ciągłymi rewolucjami.

Paraguay, Bolivia i Peru zbliżyły się znów do siebie przez drogi bite i koleje.

Venezuela, Columbia i Ecuador, które sto lat temu, w dniach walk o niepodległość, tworzyły jedną wielką republikę, „La Gran Colombia“ (Wielka Kolumbia), a później się rozpadły na trzy organizmy polityczne, dziś dzięki kolejom a nadewszystko świetnym bitym gościom nawiązują nanowemu dawnym tradycje wspólnoty gospodarczej.

Wojna wysunęła jeszcze jeden argument natury gospodarczej, przemawiający za zbliżeniem całej łacińskiej Ameryki — przedewszystkiem zaś za zbliżeniem gospodarczym. Mówimy tu o powstałym w czasie wojny wielkim przymyśle, a zwłaszcza o obrocie surowcami, które republiki łacińskie w tak nadmiernych rozporządzają ilościach, dzięki czemu w stosunkach handlowo-przemysłowych świata całego bardzo poważnie mają atuty i świetne warunki rozwojowe. Obrona wspólnych interesów na polu ekonomicznego rozwoju wywołała ostatnio inicjatywę prezydenta republiki argentyńskiej, Irigoyena, który rzucił myśl, aby we wszystkich dwudziestu republikach łacińskiej Ameryki zamiast odrębnych konsulatów powołać wspólne przedstawicielstwa wszystkich republik, któreby się zajmowały sprawami społecznymi, gospodarczymi, politycznymi i kulturalnymi, mając na oku w pierwszej mierze budowę nowych kolei i dróg, ułatwiających wzajemne zbliżenie, oraz dążąc do powołania do życia łacińsko-amerykańskiego Związku Cłowego, któryby położył trwałą fundament pod polityczną konsolidację 70 milionowego romańskiego świata środkowej i południowej Ameryki.

Stoimy wobec przebudowy politycznej i gospodarczej łacińskiej Ameryki.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Rezolucja Polaków w parlamencie austriackim. Na inauguracyjnym posiedzeniu parlamentu austriackiego wnieśli postawie Daszyński (klub socjalistów polskich), Głębiniński (klub narodowych demokratów) i Tertit (prezes Koła Polskiego) rezolucję, która dosłownie brzmi, jak następuje:

I. Izba posłów raczy uchwalić: Uznajemy, że każdy naród ma prawo sam postanowić o formie swej państwowości i dążymy do pokoju światowego na podstawie porozumienia wszystkich narodów, któreby dało i zapewniło każdemu narodowi pełną państwową niezależność, odrzucamy zdecydowanie wszelką tajną dyplomację, która chce rozstrzygać o losach narodów bez ich wiedzy i zgody. Zwalczamy każdy militarizm i imperializm i wyrażamy opinię, że wojna światowa powinna się skończyć utworzeniem związku wolnych narodów, oraz międzynarodowego trybunału rozjemczego.

Te fundamenty pokoju narodów mogą być jedynie na międzynarodowym kongresie pokojowym przy współudziale przedstawicieli wszystkich narodów ustalone. Pokój może być tylko wtedy trwały, o ile się zadoczy uczyni nakazom dziejowej sprawiedliwości, t. j. o ile niepodległość wszystkich obecnie ujarzmionych narodów w całej pełni nanowemu zostanie odbudowana.

II. Opierając się na tych zasadach, oświadczamy jako przedstawiciele narodu polskiego w Austrii:

1) Uważamy rozbiór Polski jako gwałt dokonany na narodzie polskim, żądamy odbudowy niepodległego, ze wszystkich polskich dzielnic złożonego państwa polskiego, z dostępem do własnego wybrzeża morskiego i z ziemią o przeważającej ludności polskiej, zwłaszcza Śląską.

2) Zastrzegamy się przeciw temu, by sprawę polską traktować jako kwestię wewnętrzną polityki którąkolwiek z państw zaborczych, odrzucamy każde jednostronne rozwiązanie sprawy polskiej i domagamy się udziału przedstawicieli narodu polskiego na pokojowym kongresie, który ma załatwić sprawę polską.

III. Dążąc do własnej wolności, dalecy od chęci panowania nad innymi narodami, popieramy dążenia wszystkich narodów do ich pełnej niepodległości.

Polskie parlamentarne biuro prasowe powstało w Berlinie. Kierownictwo biura powierzono posłowi Korfantemu. Celem biura jest zbieranie materiałów politycznych, potrzebnych dla frakcji polskich dla obrony narodowych i gospodarczych interesów Polski. Skład zarządu: poseł Mizerski, redaktor Poświński, dr. Krysiwicz, Ludwik Mycielski i poseł Seyda.

Po umorzeniu procesu legionistów. Do „Wielkiego Nowego” donoszą z Marmaroszu Sziget. Cesarzski edykt abolicyjny zakomunikował oskarżonym i świadkom gen. Schilling w sobotę rano. Nakaz ten przyjęty został ze zrozumiałą radością, która malowała się na twarzach oficerów i żołnierzy, wyblądłych z powodu tyłomiesięcznego więzienia. Świadkowie, trzymający dotąd pod strażą, odzyskali natychmiast wolność. Na podstawie przepustek mogą przebywać na miejscu. Ze zmierzchem dopiero wracają do koszar. Oskarżenia mają w dniach najbliższych odzyskać te same prawa wolnościowe. Zostaną oni zapewne urlopowani, pozem kolejno będą otrzymywali powołania do swych komend uzupełniających. Przystęp do więzienia nie napotyka już dawnych trudności.

Rada m. Lwowa przeciw mordom bolszewickim. Rada m. Lwowa uchwaliła następujący protest: „Tymczasem Rada m. Lwowa podnosi głos żywego protestu i daje wyraz najgłębszemu oburzeniu z powodu zdarzającego się coraz częściej na ziemiach dawnego caratu mordowania ludzi niewinnych i bezbronnych, przechodzącego nierzadko swą dzikością i bestjalstwem wszystko, co dotąd przynosiła ta okropna wojna światowa. Dotknęci głęboko w naszych ludzkich uczuciach, jako członkowie tak ciężko i boleśnie doświadczonego narodu polskiego, przyłączamy się do protestu Rządu polskiego i Rady m. Warszawy przeciw bezpodstawnym masowym aresztowaniom i rozstrzeliwaniu bez sądu i bez dania możności obrony naszym nieszczęśliwym rodakom”.

Liga państw ościennych. „Svenska Dagblad” z d. 13 września donosi z Helsingforsu, że Finlandja ma podjąć inicjatywę stworzenia związku obronnego państw ościennych dawnej Rosji. Związek ten ma ogłosić protest przeciw polityce rosyjskiej, przeciwstawiającej się żądaniom i słusznym prawom państw ościennych. Dalej ma związek ostrzedz Rosję przed protegowaniem w dalszym ciągu polityki zaborej na zachodzie Rosji, która tylko potęguje polityczne i narodowe samopoczucie państw ościennych.

Przyłączenie do spółek rolniczych. „Deutsche Landwirtschaftliche Genossenschaftspresse” donosi o utworzeniu spółek rolniczych bałtyckich z główną siedzibą w Mitawie, oraz takiegoż związku spółek niemieckich w Łodzi. Oba zrzeszenia przyłączyły się do związku spółek rolniczych Rzeszy niemieckiej. Związek mitawski liczy 20, łódzki 130 spółek.

Finanse Austrii. W komisji finansowej austriackiego parlamentu minister finansów, dr. Zimmer, przedstawił projekt pokrycia bieżących wydatków, które obliczone zostały na 2 miljardy koron. Suma ta ma się złożyć z zarządzonego w dniu 1 września drogą administracyjną a w budżecie nieprzewidzianego podwyższenia opłat pocztowych, taryf kolejowych, akcyzy od zapalek i t. p., co wyniesie 700 milionów koron. Kwota 666 2/3 mil. ma być osiągnięta z nowych podatków, parlamentowi dotąd nie przedstawionych. Pozostaje zatem do pokrycia jeszcze suma 600 milionów, która da się uzyskać z podwyżki podatku od spirytusu, piwa i zreformowanego podatku komunikacyjnego, wprowadzenia nowego podatku od obrotów towarowych, w pierwszej linii od wyrobów zbytkownych, wreszcie z podatku majątkowego. Projekty te wszakże muszą dopiero uzyskać sankcję parlamentu, z tego więc tytułu nie może być pokryty niedobór budżetowy.

Dla uzyskania więc narazie powyższych 2 miliardów zastosowany będzie jednorazowy podatek od majątków.

Samopomoc dziennikarstwa czeskiego. Wychozący w Pradze dziennik „Venkov”, organ czeskiego stronnictwa agrarnego, zamieszcza odezwę do przyjacieli i czytelników, w której zawiadamiająco o założeniu przez współpracowników tego wydawnictwa stowarzyszenia spożywców, wzywa, aby zwolennicy pisma z kół producentów rolniczych śpieszyli z pomocą konsumowi przez dostarczanie tłuszczów, nabiału i jarzyn.

Tisza a Słowianie bośniacy. Podczas pobytu Tiszy w Serajewie, stolicy Bośni, złożył b. marszałek kraju, Velislav Sola, memoriał, w którym stwierdzono, że Chorwaci, Serbowie i Słowienicy stanowią jeden naród, a równocześnie zaprotestowano przeciw przyłączeniu południowej słowiańszczyzny do Węgier. Na konferencji w sprawie memoriału zjawili się członkowie byłego prezydium sejmowego: marszałek Sola, dr. Sunaric i Dimovicz, nadto posłowie: Jojkic i Jelavicz, oraz dyrektor gimnazjum Franciszkańskiego, dr. Ilicz. Panowie ci, którzy o tym memoriale i o tej wizycie donoszą do „Neue Fr. Presse”, przedstawiają tak rozmowę z Tiszą: „Hr. Tisza był wzburzony. Z miejsca skrytykował jak najostrejszą treść memoriału, a ton jego osadził jako nieprzyzwolony. Tisza rzekł: „Są to te same tony, które brzmią z Pragi, Lublany i ze strony koalicji”. Prawo samostanowienia narodów określił jako fałszywą monetę, za pomocą której wrogowie monarchii chcą wywołać w niej niezgodę. Następnie dał Tisza w jaknajostrejszej formie wyraz niezadowolenia z memoriału tak, że deputacja pożegnała go natychmiast bez słowa”.

Włochy a problem Jugosławii. Długa i zażarta polemika prasy włoskiej pomiędzy dwoma programami polityki zagranicznej, popularnie zwana „Konfliktem Orlando Sonino”, dobiegła do szczęśliwego kompromisowego rozwiązania na ostatnich posiedzeniach Rady Ministrów.

Urzędowa a bardzo skąpa nota Stefani stwierdza jedynie, że w poglądach włoskich na politykę zagraniczną zapanowała zupełna harmonja z resztą Entente’y.

Wszystko to ma na celu konsolidację międzyententową, która poprzez wielkie trudności istotnie się do-

konuje. Comte de Fels świeżo poruszył w „Europe Nouvelle” potrzebę natychmiastowego stworzenia Komitetu ogólno-ententowego dyplomatycznego, celem studjowania, rewizji i koordynowania celów wojennych Entente’y, aby na wszelką możliwą propozycję nieprzyjaciela mieć gotową, zbiorową odpowiedź. Dziś bowiem nie podobnego niema.

Popieranie federacji Austrii ustępuje miejsca raczej rozbirowi monarchii habsburskiej.

Sprzeciwia się jeszcze temu prasa katolicka, motywując, że rozbiór Austrii wzmocniłby zasadniczo nieprzyjaciela, t. j. Niemcy.

Jednak propaganda czeska, operująca zarówno w stolicach Entente’y, jak w Szwajcarii, a posilująca się tak baječnym argumentem, jak legjony czesko-słowackie w armiach Entente’y, robi swoje. Wywalczyła już ona dla Czechów uznanie ich rządu emigracyjnego; w dalszym ciągu przez usta swych rzeczników (np. Victor Kühne, Gaz. de Laus. 11/IX) dowodzi, że Czechy z Polską i Jugosławią powołane są do stworzenia wschodniego wału przeciw Niemcom, który to kompleks państw niepodległych a zrzeszonych (Triple alliance slave) sam-sobie w zupełności wystarczy, opierając się o morze, od Gdańska do Tryestu. W Lublanie świeżo dał wyraz temu w imieniu Polaków hr. Al. Skarbek, budząc niepokój u Włochów tak daleko sięgającym projektem.

Rząd włoski bowiem w osobie Sonnina wyraźnie odróżnia sprawę Czechów od sprawy Jugosławian. Pierwszych najchętniej widziałby zorganizowanych i zjednoczonych w państwo niepodległe, zagrażające od północno-zachodu pobitej Austrii. Na emancypację zaś Jugosławian bynajmniej nie ma ochoty się godzić, wywołując tem oburzenie w demokracjach Entente’y, ścigając na siebie zarzut imperializmu.

Aczkolwiek wyżej wspomniane obrady ministrów włoskich musiały skłonić Sonnina do kompromisu, niemniej sprawę Jugosławian z pewnością nie rozwiązano dla obu stron pomyślnie, zażegnano zapewne tylko gorszący a zbyt przewlekły konflikt.

TELEGRAMY.

Abdykacja króla bułgarskiego.

Sofja, 4 października. (W.A.T.). Król Ferdynand rzekł się wzoraz tronu na rzecz następcy tronu Borysa. Król Borys objął rząd.

Nowy król w Bułgarii.

Wiedeń, 5 października. (W. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Sofji: Król Borys wstąpił dziś na tron. Z tego powodu odbędzie się dziś w katedrze nabożeństwo uroczyste.

Niemiecka kolonja opuściła Sofję. Niebezpieczeństwo bolszewickie zostało zdaje się, przynajmniej narazie, usunięte.

Warunki rozejmu koalicji z Bułgarią.

Berlin, 5 października. (W. A. T.). Z Sofji donoszą pod datą 2-go b. m.: Dziś podpisany został rozejm pomiędzy Bułgarią a koalicją. Oficjalne ogłoszenie tego kroku oraz warunków zawieszenia broni nastąpi w dniu 4-ym b. m., na posiedzeniu Szebrania. Co do warunków pokojowych, przedstawiają się one, jak następuje:

1) Demobilizacja armji bułgarskiej; armja bułgarska ograniczona zostaje do jednej, podług innych wiadomości, do dwóch dywizji. Wojska bułgarskie, znajdujące się na zachód od potudnika, przechodzącego przez Skoplje, poddają się koalicji do niewoli.

2) Ewakuacja wszystkich obcych terenów, okupowanych od r. 1915. Jednakże Bułgaria prawdopodobnie otrzyma Dobrudżę aż do Kobani. Kwestja macedońska rozstrzygnięta będzie na powszechnym kongresie pokojowym.

3) Wymarsz z Bułgarii w ciągu 4-eh tygodni wszystkich Niemców i Austriaków.

4) Zagwarantowana zostaje nietykalskość granic starej Bułgarii, a także zwierzchność państwową Bułgarii.

Venizelos przybył do Sofji.

Zurich, 4 października. (W.A.T.). „Zürcher Morgenztg.” donosi: Do Sofji przybył grecki prezes ministrów Venizelos i odbył długą konferencję z Malinowem.

Sytuacja na Bałkanach.

Wiedeń, 4 października. (W.A.T.). C. i k. Biuro Telegraficzne: Pogłoski, które się w Londynie przedostały do Holandji, jakoby Turcja zwróciła się do koalicji z prośbą o zawieszenie broni, nie odpowiadają, jak dzienniki tutejsze informują koła miarodajne, zgola istotnemu stanowi rzeczy. Co się tyczy położenia mili-

tarne na Bałkanach, państwa centralne zarządziły wszelkie środki, aby zapewnić sobie połączenie z Turcją na drodze wodnej, głównie Dunajem i morzem Czarnym, aby w ostatecznym razie nie być zależnym od komunikowania się przez terytorjum bułgarskie. Oddziały serbskie, przy których znajdują się również inne oddziały koalicyjne, usiłują przebić się w kierunku północnym, aby się dostać do starej Serbji. Jak zapewniają ze strony miarodajnej, napotkają tu ze strony wojsk sprzymierzonych równy opór, jak i przy ewentualnych usiłowaniach zaatakowania frontu austriacko-węgierskiego w Albanji. Położenie jest niewątpliwie poważne, udawało się nam jednak opanować sytuację jeszcze trudniejszą.

O opróżnieniu Białorusi.

Kijów, 4 października. (W. A. T.). Komisja bawiących w Kijowie członków b. rosyjskich Izb ustawodawczych, złożona z hr. Bobrinskiego, Iskrickiego, Meller-Zakomelskiego, Milukowa i Szubinskiego, wręczyła hetmanowi memoriał w sprawie położenia ludności w okręgach gub. Mohylońskiej i Mińskiej, które opróżnione mają być przez wojska niemieckie. Memoriał prosi o wyznaczenie tego rodzaju terminów ewakuacji i gwarancji, któreby chroniły mienie pozostałej ludności, emigrantom zaś dały możliwość swobodnego wyjazdu i zabrania mienia swego.

Kontrola koalicji nad Syberją.

Amsterdam, 4 października. (W. A. T.). Z Tokio donoszą: Dziennik „Kokumi“ pisze: Anglii i Francuzi mają zamiar utrzymać kontrolę nad Syberją, a następnie uznać rząd syberyjski w Omsku. Japonia gotowa jest poprzeć ich i wysłać następnie przedstawicieli dyplomatycznych do Omska.

Stanek obywatelom honorowym Pragi.

Praga, 4 października. (W. A. T.). Rada miasta Pragi postanowiła ofiarować posłowi Stankowi godność honorowego obywatela Pragi.

Program bloku większości parlamentarnej w Niemczech.

Berlin, 5 października. (W. A. T.). Podług „Berliner Tageblattu“, program bloku partji większości parlamentarnej, stanowiący podstawę polityki nowego rządu, ma brzmienie następujące:

1) Utrzymanie w mocy odpowiedzi rządu państwa na notę papieską z dnia 1-go sierpnia 1917 r. oraz bezwzględne uznanie rezolucji parlamentu Rzeszy z dnia 19 lipca 1917 r.

2) Oświadczenie gotowości przystąpienia do związku narodów, opartego na następujących zasadach:

Związek narodów obejmuje wszystkie państwa i ugruntowany jest na idei równouprawnienia wszystkich narodów. Celem związku jest zabezpieczenie trwałego pokoju oraz niepodległego bytu i swobodnego rozwoju gospodarczego wszystkich narodów.

Związek narodów wszystkimi swoimi środkami siły ochrania należące doń państwa, przy uznaniu ich stanu posiadania i zagwarantowanych przez związek praw, oraz wyłącza wszystkie traktaty odrębne, sprzeciwiające się jego celom.

Podstawami związku narodów są: Szerokie przekształcenie prawa międzynarodowego; wzajemne zobowiązanie się wszystkich państw do pokojowego rozpatrywania spraw spornych, które nie dadzą się rozwiązać środkami dyplomatycznymi; urzeczywistnienie zasady wolności mórz; porozumienie co do wszechstronnego i równoczesnego rozbrojenia na lądzie i na morzu; zabezpieczenie otwartych drzwic dla międzynarodowych stosunków gospodarczych; międzynarodowe tworzenie prawodawstwa socjalnego i ochrony pracy.

3) Bezwzględna deklaracja w sprawie restytucji Belgji i porozumienie co do odszkodowania.

4) Traktaty pokojowe, które dotychczas zostały zawarte, nie mogą stanowić przeszkody do zawarcia ogólnego pokoju; w kraju nadbałtyckim, na Litwie i w Polsce należy natychmiast stworzyć przedstawicielstwa narodowe na szerokich podstawach. Państwa te, w których mają być natychmiast zaprowadzone zarządy cywilne, zdecydowanie samodzielnie o swojej sytuacji i uregulują swoje stosunki do narodów sąsiednich.

5) Utworzenie samodzielnego państwa związkowego z Alzacji i Lotaryngji, przy zagwarantowaniu zupełnej autonomji, odpowiednio do żądań alzacko-lotaryńskiego przedstawicielstwa narodowego.

6) Niezwłoczne przeprowadzenie reformy wyborczej w Prusach, rozpoczęcie tej samej reformy w tych państwach związkowych, gdzie jej jeszcze niema.

7) Jednolitość kierownictwa Rzeszy. Powołanie przedstawicieli rządu z Iona parlamentu celem przeprowadzenia jednolitej polityki państwowej, bezwzględna odpowiedzialność konstytucyjna przynajmniej wszystkich instytucji wojskowych, które służą do wywierania wpływów politycznych.

8) Celem ochrony wolności osobistej, prawa zebrań i wolności prasy—natychmiastowa zmiana postanowień o stanie wojennym, ograniczenie cenzury do kwestji i stosunków rządów zagranicznych, strategji wojennej i taktyki, ruchów wojsk i produkcji materiałów wojennych; utworzenie politycznej kontroli nad wszystkimi zarządzeniami, wydanymi na zasadzie stanu wojennego.

Pięć punktów programu pokojowego Wilsona.

Berlin, 4 października. (W. A. T.). Podług otrzymanego obecnie brzmienia ostatniej mowy Wilsona, wygłoszonej przezeń w Nowym Yorku w dniu 27 z. m., 5 punktów jego programu pokojowego są następujące:

1) bezpartyjna sprawiedliwość nie powinna czynić żadnej różnicy pomiędzy tymi, w stosunku do których chcemy być sprawiedliwymi, a tymi, w stosunku do których nie chcemy być sprawiedliwymi. Winna istnieć sprawiedliwość, która nie zna przywilejów i która się mierzy różnymi miarami, lecz stosuje równe prawa dla różnych wchodzących tu w grę narodów.

2) Podstawą jakiegokolwiek części układu pokojowego nie może być jakikolwiek poszczególny interes jakiejś jednej narodowości lub grupy narodowości, nie dający się pogodzić z interesem wspólnym.

3) W ogólnej wspólnej rodzinie związków narodów nie może być poszczególnych związków, sojuszków, lub poszczególnych układów i porozumień.

4) W imię związku—tu właśnie mowa o wypadkach poszczególnych—nie może być żadnych szczególnych kombinacji gospodarczych, żadnego stosowania formy gospodarczego bojkotu lub wyłączenia, z wyjątkiem wyłączenia z rynku wszechświatowego jako stosowanej przez związek narodów kary za wykroczenie przeciwko dyscyplinie.

5) Wszystkie międzynarodowe układy i traktaty wszelkiego rodzaju muszą być ogłoszone publicznie. Poszczególne sojusze i ekonomiczne rywalizacje, oraz kroki nieprzyjacielskie stały się dla współczesnego świata obfitem źródłem planów i namietności, prowadzących do wojny. Pokój, któryby tego nie wykluczył przy pomocy określonych punktów, byłby pokojem nieuczciwym i niepewnym.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 5 października 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk księcia Ruprechtą.

We Flandrii odparto zostały ponowne ataki przeciwnika przeciwko Hoogledde i Rooselare. Przeciwno naszym nowym linjom na wschód od Armentieres nieprzyjaciel posunął się przez Boisgrenier-Fournes-Mingles i przez kolej na południowy wschód od Lens. Pod Cambrais ożywiła się od czasu do czasu działalność artylerji.

Grupa wojsk Boełna.

Anglicy kontynuowali silne ataki po obu stronach Le Catelet. Le Catelet zostało przez nich wzięte. Wzgórza na północ i wschód od miasta zostały utrzymane. Nieprzyjaciel, wdzierający się do Beaurvoir, odparty został w kontrataku. Na północ od St. Quentin atakowali

Francuzi pomiędzy Sequehart i Marcourt, W Lesdins i Marcourt utrwalił się. Lesdins odebraliśmy z powrotem. Na froncie pozostałym i na południe od St. Quentin ataki nieprzyjacielskie rozchwiały się przed naszymi linjami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu i Gallwiza.

Francuzi i Włosi nacierali znowu w atakach częściowych i w jednolitej prowadzonych natarciach pozeję naszą na grzbiecie i na stokach Chemin des Dames, pomiędzy Ailette i Aisne. Pułki szlezwicko-holsztyńskie i witemberskie udaremniły te ataki. Na froncie Aisne—kanał b. ożywiona działalność wywiadowcza. Na wschód od Reims opuściliśmy niepostrzeżenie przed nieprzyjacielem nocą przedostatniej naszą pozeję czołową, pomiędzy Prunay i St. Marie a Py i zajęliśmy linję na tyłach. Nieprzyjaciel posunął się wczoraj przez Prunay—Dontrien—St. Souplet.

Na terenie walki w Szampanji odebraliśmy w kontrataku pozostałe jeszcze w rękach nieprzyjaciela części łańcucha wzgórz na północny zachód od Somme Py. Po b. silnym przygotowaniu ogniowym nieprzyjaciel zaatakował na szerokim froncie po obu stronach dróg, prowadzących od Somme Py w kierunku północnym. Ataki rozchwiały się z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami. Przy odparciu nieprzyjaciela odznaczyły się szczególnie pułki brandenburskie i szlezwicko-holsztyńskie, pomorskie, badeńskie i nadreńskie.

Po obu stronach Aisne walka artyleryjska bez działalności piechoty.

Pomiędzy Argonami i Mozą Amerykanie atakowali wczoraj bez rezultatu. W Argonach i na wschodnim krańcu lasu landwera witemberska odparła kilkakrotne ich ataki. Na zachód od Aire posunęli się aż do wyniosłości przy Exermont. Miejsowość sama, chwilowo utracona, odzyskana została z powrotem. Po obu stronach Gesmes pułki badeńskie, alzacko-lotaryńskie i westfalskie odparły wszystkie ataki przed swoimi pozycjami. Silne zwłaszcza były ataki amerykańskie, prowadzone po obu stronach drogi Montfaucon-Bantheville przeciwko terenowi leśnemu na południe od Camel. Tam, gdzie nieprzyjaciel chwilowo wdarł się w linję naszą, kontratak odrzucił go z powrotem. Odznaczył się przytem szczególnie 458 pułk piechoty. Na skrajnym lewym skrzydle pola walki bawarskie pułki rezerwy utrzymały również w zupełności pozeję swoje. Siły, użyte przez Amerykanów przy wczorajszych ich atakach, a składające się z wozów pancernych, piechoty i artylerji, były nadzwyczaj wielkie, krwawe straty ich były nadzwyczaj wysokie.

Przy odparciu nieprzyjacielskich wozów pancernych odznaczyli się szczególnie:

We Flandrii podporucznik Becker z 16 pułku artylerji polowej, 3-cia brygada 19 saskiego pułku artylerji pieszej pod wodzą podpor. Postronickiego, wiefeldfelb Witt z 2 baterji 127 bataljonu artylerji pieszej, porucznik von Glas i podporucznik Eneker z 9 baterji 8 bawarskiego pułku artylerji polnej.

W Szampanji i nad Mozą: podporucznicy Niklasen i Stehlin z 4-go pułku artylerji polowej gwardji, podporucznik Schläfer z 104-go pułku artylerji polnej, podoficer Rekowsek z 173 kompanji miotaczy min i podporucznik Grothe z 229-go pułku artylerji polowej.

Zestrzeliliśmy w ciągu ostatnich 2 dni 65 samolotów nieprzyjacielskich. Podporucznik Bäumer osiągnął 40 i 41 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Pajace“ i „Divertissement baletowe“, jutro „Eugenjusz Onegin“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Misjonarz“, jutro „Pan Damazy“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Piorunem“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Targ na dzień częsta“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Cyrulik Sewilski“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Zachwycająca kobieta“.